

## **Dlaczego nosisz krzyż?**

Nie tak dawno wybierałem kolor powszechnie znanej rybki do przyklejenia na mój samochód. Moi uczniowie na wyjeździe do Krakowa kupili sobie kolorowe bursztynowe krzyżyki do swoich samochodów. Kilku starszych mężczyzn przyszło we wspomnienie św. Krzysztofa, patrona kierowców, po obrazki z modlitwą kierowcy i wizerunkiem świętego. Moja koleżanka nosi w swoim portfelu zasuszoną czterolistną koniczynkę. Nie wspomnę o wielu innych talizmanach, które spotkałem u moich licealistów. Wszystko w jednym celu. By sprzyjało człowiekowi szczęście.

Człowiek pragnie w swoim życiu szczęścia, powodzenia, sukcesów. Wielokrotnie próbuje to uzależnić od noszonych emblematów, zawieszek, figurek, pobożnych obrazków. Można by powiedzieć: Lepiej mieć niż się narażać...

Wróćmy do podstawowej prawdy życia chrześcijańskiego. Jesteśmy DZIEĆMI BOGA. Przypomina mi się tekst z Pisma świętego: „Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie” (Iz 49, 15).

Moi drodzy, wcale nie musimy się martwić o zabezpieczenie swojej przyszłości. Ten, który jest najlepszym Ojcem, nie zapomni ani o mnie, ani o tobie. Po co więc nosić krzyż? Na to pytanie powinieneś odpowiedzieć sobie sam. Bo tak naprawdę sens tego każdy musi odkryć osobiście. Na stronie [rycerzmlodych.pl](http://rycerzmlodych.pl) znalazłem kilka świetnych świadectw młodych ludzi tłumaczących swoim rówieśnikom, dlaczego noszą na swojej piersi krzyżyk. Są bardzo różne motywacje. Ale wszystkie nawiązują do jednego – że to na krzyżu dokonało się nasze zbawienie. Ofiarowane nam za darmo, bez naszych zasług.

Chciałbym zaprosić cię, byś pomyślał teraz o sobie jako dzielnym rycerzu. Tak, właśnie zostałeś wysłany, by pokonać wielkiego smoka, zagrażającego twojemu królestwu i przepięknej królownie. Masz szansę dokonać wielkiego dzieła. Trzeba się na tę wyprawę przygotować, dlatego wybieramy najsolidniejszy miecz, jaki jest dostępny. Piękny, a zarazem mocny. Wykonany z wielką starannością. I idziemy na bój. Wynik tej walki zależy od ciebie.

Wiesz, taką walkę toczysz każdego dnia. Jest taki smok, który próbuje zniszczyć twoje królestwo. Jest taki smok, który zagraża twoim najpiękniejszym planom i, co najważniejsze,

zagroza twojemu prawdziwemu szczęściu. To grzech. Dokładnie to grzech niszczy w tobie Królestwo Boże, które swoją łaską zbudował w twoim sercu sam Jezus Chrystus za pomocą sakramentów. Dobrze wiemy, jaki jest skutek grzechu – naruszenie i zaburzenie więzi łączącej z Jezusem, utrata łaski uświęcającej. Jeżeli do tej walki nie wykorzystasz najlepszej broni, to bardzo mi przykro, ale polegiesz. Twoją bronią jest właśnie krzyż. Znak zbawienia. To Jezus Chrystus pokonał nasz grzech na krzyżu, gdy umierał. A teraz zaprasza i mnie, i ciebie, by w tej walce stanąć po Jego stronie i razem z Nim przystąpić do boju. Jako broń daje nam swój krzyż. Piękny i mocny. Wykonany z wielkiej miłości Boga do człowieka.

Ostatnio jeden ze studentów opowiadał mi o trudnej sytuacji ze swojego życia. Przyszedł trudny czas pożegnania dziadka, który powoli odchodził do lepszego życia. Śmierć zawsze jest trudna i budzi w nas lęk. Na łóżku zobaczył swojego dziadka, który trzymał rękę na piersi, a w niej ścisnął mały krzyżyk. Ten, który nosił na szyi od lat. Młodzieniec ten mówi do mnie: *Wie ksiądz, ja widziałem, że dziadek nie bał się tego, co przed nim. Wiem, że czerpał siłę z tego małego krzyżyka i swojej bliskości z Panem Jezusem.*

To prawda, że historia trochę smutna. Ale pokazuje nam, jak wielką siłę ma wiara. Zawsze, kiedy poczujesz na swojej piersi ten mały ciężar swojego krzyżyka, pamiętaj, że nie jesteś sam. Pamiętaj, że Jezus pierwszy przychodzi do ciebie, zanim zawołasz o pomoc. Powiem więcej – to Jezus potrzebuje ciebie. Potrzebuje, byś stanął w obronie Jego krzyża i nie pozwolił go wyrwać sobie z życia.

Kiedyś usłyszałem zdanie, że nie daje się krzyża w prezencie, bo to ściąga na człowieka cierpienie. Tuż po święceniach kapłańskich od moich przyjaciół dostałem piękny duży krzyż, który przypomina mi każdego dnia o moim zawierzeniu Jezusowi i ślubach, które Mu złożyłem. Zawsze, gdy patrzę na ten krzyż, dziękuję, że nie bali się mi go ofiarować. Bo przecież krzyż to sens mojej posługi kapłańskiej. Nawet więcej – krzyż to sens mojego życia.

Po co więc nosić krzyż? Sam poszukaj odpowiedzi na to pytanie. Ja tylko upewnię cię, że krzyż to gwarancja bliskości Jezusa. Krzyż to źródło odwagi, gdy przychodzi nieznane i rodzi się lęk. Krzyż to świadomość przynależności do najpiękniejszej wspólnoty – Kościoła. A w walce z groźnym smokiem duchowym nie znajdziesz lepszej broni niż krzyż Jezusa, na którym dokonano się twoje zbawienie.

Odnajdź więc swój krzyżyk, a jeśli nie masz, to kup i śmiało załóż na swoją szyję.

Ks. Mariusz Chamerski